№ 137. Warszawa, Wtorek $\frac{12}{24}$ Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych. wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80): kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Grzegorza VIIgo i Urbana Papieżów. Wschód słońca o g. 3 m. 54.—Zach. o g. 8 m. 0.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 15, wczoraj w poł. ciep. 15. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

Z Petersburga, d. 4 (16) maja.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONY

CEREMONJAŁ

CHRZTU SWIĘTEGO

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI

WIELKIEGO XIĘCIA

MIKOŁAJA MICHAŁOWICZA.

I. Po wyznaczeniu dnia Chrztu św., rozesłane zostaną od Dworu ogłoszenia, podług których mają zjeżdżać się do pałacu Carskosielskiego, na dziesiątą z rana, damy w ubiorach rossyjskich, a kawalerowie w uniformach galowych.

II. W dniu tym, przed jedenastą z rana, Wysoko-Nowonarodzony WIELKI XIĄŻE przywieziony zostanie przez ochmistrzynię dworu Filosofow z nowego do starego pałacu Carskosielskiego.

III. Mistrz obrzędów przyniesie do kościoła, na tacy złotéj order św. Apostoła Andrzeja Pierwszego Wezwania, i postawi takowy na przeznaczonym do tego stole.

IV. Akuszerka i mamka wprowadzone zawczasu do kościoła, pozostaną za parawanem, opodal od lewego chóru; za parawanem postawione zostaną kanapa i stół.

V. Jak skoro wszystko będzie gotowe do przejścia do kościoła, a minister dworu CESARSKIEGO zawiadomi o tém NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA, wówczas, na skutek danego rozkazu, przejście rozpocznie się w porządku następującym:

1) Dworu JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA, hof-furjer i dworu CESARSKIEGO hof-furjerowie i kamer-furjerowie, po dwóch rzędem, młodsi po przedzie.

2) Mistrze obrzędów i wielki mistrz obrzędów.

3) Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kamerjunkrowie i szambelani, oraz kawalerowie dežurni i dworscy. po dwóch rzędem, młodsi po przedzie.

4) Pierwsi urzędnicy dworscy, po dwóch rzędem, młodsi po przedzie.

5) ICH CESARSKIE MOŚCIE NAJJAŚNIEJSZY CESARZ i NAJJAŚNIEJSZE CESARZOWE, mając za Sobą Ministra dworu CESARSKIEGO i dežurnych: jeneral-adjutanta, jenerał-majora z orszaku i fligiel-adjutanta.

6) JEGO C. WYSOKOŚĆ CESARZEWICZ Następca Tronu MIKOŁAJ ALEXANDROWICZ.

7) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELCY XIĄŻĘTA: ALEXANDER, WŁODZIMIERZ i ALEXY ALEXANDROWICZE.

8) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELKI XIĄŻE MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ Starszy i W. X. ALEXANDRA PIOTRÓWNA.

9) JEGO C. WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻE MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ.

10) JÉJ C. WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA HELENA PAWŁÓWNA.

11) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE Xiężniczki Romanowskie, Xiężniczki Leuchtenbergskie MARJA i EUGENJA MAXYMILJANÓWNY.

12) Wysoko-Nowonarodzony niesiony będzie przez ochmistrzynię dworu Filosofow: z boków zaś iść będą, przytrzymując poduszkę i zasłonę, kanclerz państwa hrabia Nesselrode i jeneral-adjutant xiąże Orłow.

13) ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE Xiąże Piotr Oldenburgski z małżonką.

14) Ich Wysokoście Xiążęta Mikołaj i Alexander Oldenburgscy.

15) Damy stanu, kamer frejliny, ochmistrzynie dworu i frejliny ICH CESARSKICH MOŚCI i ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI, a za niemi inne znakomite osoby płci obojéj.

VI. Przy wejściu do kościoła, ICH CESARSKIE MOŚCIE i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE, przyjęci będą przez Metropolitę Nowgorodzkiego i St. Petersburgskiego, oraz inne duchowieństwo wyższe z krzyżem i wodą święconą. Po pokropieniu wodą, JEGO C. WYSOKOŚĆ W. X. MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ raczy wyjść z kościoła przez boczne drzwi do przyległego pokoju.

VII. Wówczas spowiednik NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA przystąpi do udzielania Chrztu św. przy którym rodzicami chrzestnemi będą: N. CESARZ i N. CESARZOWA ALEXANDRA FEDOROWNA, ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI W. X. KONSTANTY MIKOŁAJEWICZ i W. X. ALEXANDRA PIOTRÓWNA i MARJA PAWŁÓWNA; Ich Królewskie Wysokości, Wielki Xiąże Badeński Fryderyk, Wielka Xiężna Badeńska Zofja, Xiąże Wilhelm Badeński i Xiężna Marja Lejningen.

VIII. Po dopełnieniu obrządku Chrztu św., odśpiewane będzie „Te Deum" przy 301-krotnym wystrzale z dział, postawionych w miejscu oznaczonem, i przy biciu dzwonów we wszystkich kościołach.

IX. Wtedy W. X. MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ, raczy napowrót wejść do kościoła, dla złożenia podziękowań ICH CESARSKIM MOŚCIOM, poczem rozpocznie się Liturgja św. którą odprawi Metropolita Nowgorodzki i St. Petersburgski; w czasie właściwym N. CESARZOWA raczy podnieść Wysoko-Nowonarodzonego do przyjęcia komunji św.

X. W czasie śpiewania psalmu: „*Oby się napełniły usta nasze*," podany będzie N. CESARZOWI, przez kanclerza CESARSKO-KRÓLEWSKICH orderów Rossyjskich, na złotéj tacy order św. Apostoła Andrzeja Pierwszego Wezwania, który JEGO C. MOŚĆ włożyć raczy na Wysoko-Nowonarodzonego.

XI. Po skończeniu Liturgji św. całe duchowieństwo złoży w kościele ICH CESARSKIM MOŚCIOM i W. X. MICHAŁOWI MIKOŁAJEWICZOWI powinszowanie.

XII. Z kościoła NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO, wraz z Najdostojniejszą Rodziną, raczą wrócić do apartamentów wewnętrznych, w tymże porządku, z tą jednak różnicą że Wysoko-Nowonarodzony niesiony będzie za JEGO CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ W. X. MICHAŁEM MIKOŁAJEWICZEM, a potem odwieziony napowrót do nowego pałacu.

XIII. Wieczorem stolica i miasto Carskie-Sioło będą oświetlone.

— Czytamy w *Journal de St. Petersbourg* z d. 3 (15) maja r. b.:

„Jego Excellencja Poseł Francji wręczył Gabinetowi CESARSKIEMU notę, którą oznajmia, że rząd jego, pragnąc najmocniéj ograniczyć zakres wojny, wydał rozkazy, ażeby dowódzcy lądowych i morskich sił jego ściśle szanowali prawa terytorjalne, graniczne, żeglugi i handlu Mocarstw pozostałych neutralnemi, i żeby zachowywali, zwłaszcza względem Państw, które przystąpiły do deklaracji kongresu paryzkiego, z dnia 16 kwietnia 1856 r. zasady w tymże akcie położone.

Deklaracja ta, jak wiadomo, zawiera cztery punkta następujące:

1) Korsarstwo jest i pozostaje zniesioném.

2) Flaga neutralna osłania towar nieprzyjacielski, wyjąwszy kontrabandę wojenną.

3) Towar neutralny, wyjąwszy kontrabandę wojenną, nie ulega zaborowi pod nieprzyjacielską flagą.

4) Blokada, żeby obowiązującą być mogła, winna być istotną, to jest sprawowaną przez siłę wystarczającą na rzeczywiste niedopuszczenie przystępu do nieprzyjacielskiego wybrzeża.

Gabinet CESARSKI odpowiedział zawiadomieniem Posła Francuzkiego, że stosowne rozkazy wydane zostaną niebawem, ażeby władze i poddani rosyjscy, przez ciąg tój wojny, zachowywali dokładnie obowiązki ściśléj neutralności, a mianowicie: ażeby się stosowali do zasad, uświęconych deklaracją z 16 kwietnia 1856 r."

(*Journal de St. Petersbourg.*)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Z powodu, że nie wszystkim dostarczającym na sprzedaż do Warszawy okowitę, jest znaną możność złożenia jéj w składach rządowych w gmachu Urzędu konsumcyjnego w Warszawie urządzonych, a dogodność ta korzystnie wpływać może na cenę okowity; podaje do wiadomości powszechnéj, że do pomienionych składów przyjmowaną jest okowita, bez potrzeby uiszczania zaraz od niéj podatku, pod następującemi warunkami: 1) Ilość okowity składanéj nie może być niższą nad 65 wiader pozostawienie zaś jéj na składzie, dozwolone jest do sześciu miesięcy. — 2) Wódka składana powinna być zabezpieczoną przez właściciela, łącznie z zakredytowanym podatkiem w Dyrekcji ubezpieczeń. — 3) Za używanie składu pobieraną jest opłata od dziesięciu wiader po kop. 5 za każde dni 30 trwania składu. — 4) Podnoszenie wódki następować może w całości lub częściowo, całemi jednak naczyniami do składu przyjętemi,—i za opłatą podatkow od ilości zabrać się mającéj.—5) Od wódki złożonéj bonifikowany jest podatek za ilość wyciekłą lub wyschniętą; potrącenie to wszakże, nie może przenosić trzech procentu za całe sześć miesięcy składu, a pół procentu za każdy miesięcy. — Członek kommissji rządowéj przychodów i skarbu, dyrygujący służbą konsumcyjną i straży skarbowéj, *A. Karpiński*.—Sekretarz urzędu, sekretarz kolegialny, *Leśniewski*.

— *Czas* z listu z Kalwarji Zebrzydowskiéj donosi, iż tameczny kościół i klasztor OO. Bernardynów, słynny odpustami w całéj Galicji, w dniu 17 b. m., we wtorek, o godzinie 5téj po południu, spalił się od uderzenia piorunu, pomimo gorliwych usiłowań zakonników i pomocy przybyłych obywateli. Szkody oceniono na 10,000 złr. m. k. Szczęściem, iż uratowane zostały cztery wielkie obrazy, znakomitéj wartości, pędzla Franciszka Lexyckiego, Bernardyna, niepospolitego malarza polskiego w XVII wieku, które zdobiły to dziwnie piękne miejsce i należały do licznych pamiątek i osobliwości, jakiemi świątynia ta się odznaczała. Kościół Kalwaryjski, wystawiony w latach od 1603 do 1617, przez znanego w naszéj historji Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę Krakowskiego, stał na wyniosłéj górze, naprzeciw Lanckorony, pośród lasu, w malowniczem położeniu. Cały z ciosowego kamienia, z dwiema na przedzie wieżami, w kształcie swym najdokładniéj naśladował kaplicę grobu Chrystusa Pana w Jerozolimie; wewnątrz miał liczne i piękne marmury, historyczne obrazy, między temi całą rodzinę Zebrzydowskich, i drogie sprzęty kościelne, z których to ostatnich część podobno uratowano.

— Donoszą nam z Odessy, iż w mieście tamtejszym ukończono już budowę nowego młyna parowego, należącego do p. Chawa. Można się spodziewać iż przedsięwzięcie tego rodzaju nie będzie ostatniem, i jak nas przyjemniéj zapewniano, gotują się już projekta czwartego zakładu na młyn parowy. Ekonomiczne stosunki Noworossji czynią daleko ważniejszym i wygodniejszym działanie niż w innych miejscowościach. Siła pary wydaje tu często bajeczne wypadki praktyczne i potęgą swoją, szybkością działania doskonale odpowiada kolosalności tutejszych interesów. Mówią naprzykład iż młyn parowy p. Jagnieńko w jesiennych miesiącach wyrabia codziennie taką ilość produktu, który po sprzedaży daje 400 rubli sr. czystego zysku—a zatem w trzy miesiące rubli sr. 36,000. Piękny zysk! i jest on dowodem jak

przedsięwzięcia przemysłowe plonują na Ukrainie wprawną pokierowane ręką.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 17 maja. Donoszą znowu o uzbrojeniach pobrzeży w rozmaitych punktach, jakie bezzwłocznie podjętemi być mają. Kompanje inżenierów posłano do Weymouth, dla budowy fortyfikacji wzdłuż całego pobrzeża; inny oddział udaje się w podobnymże celu do Southampton, a dla zasłonięcia arsenału w Pembroke i portu Milford (najdaléj na wschód posuniętego krańca Walji), zakładają trzy obszerne massywne warownie. Zostający na pół żołdzie majtkowie flotty wojennéj odbywają codziennie ćwiczenia, a zdolnych do służby czynnéj, rozesłano po rozmaitych portach wojennych. Nauczający kommentarz do oświadczenia neutralności.

Potwierdza się z wielu stron, że skały Helgolandu uzbrajają się i zaopatrują w zapasy, jakkolwiek wszystko to dzieje się w cichości. Z tą okolicznością łączy się zapewne i to, że oddawna projektowane i urządzenia telegraficzne pomiędzy Anglją i Tönning w Szlezwigu nagle w życie wchodzą, ażeby wyspa z lądem stałym, przynajmniéj od północy skommunikowaną była.

(*Neue Preussische Zeitung.*)

AUSTRJA.

Wiedeń 18 maja. Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* donosząc o ustąpieniu hr. Buola, a objęciu jego stanowiska przez hr. Rechberg Rothenlöwen oświadcza iż tylko skołatane zdrowie pierwszego ministra było powodem jego ustąpienia. Dodaje wszelako w końcu: „Ustąpienie tego powszechnie szanowanego i zasłużonego męża stanu nie pociągnie za sobą żadnéj zmiany w zasadach polityki Austrjackiéj. Łączy się ona z rękojmią i pieczą praw, niezaprzeczalnych interessów monarchji, z najzupełniejszém uznaniem i szacunkiem dla praw innych krajów. Daleka od wszelkich agressji, widzi w tym powszechnym szacunku i strzeżeniu *status quo* praw europejskich i w spoczywającém na nim utrzymaniu równowagi pomiędzy mocarstwami Europy, pierwszy i najistotniejszy warunek dobrobytu wszystkich państw i ludów, oraz jedyną podstawę do utrzymania błogosławieństw pokoju tam, gdzie jest zagrożony."

Gazeta ogłasza daléj amnestje polityczne dla kilku wychodźców węgierskich.

Dowiadujemy się, że z początkiem przyszłego tygodnia wysłane zostaną z Czech znakomite oddziały wojsk austrjackich przez Saxonję i Bawarję do południowo-zachodnich fortec związkowych Mówią o 30,000 ludzi, którzy w ciągu dni ośmiu przechodzić będą przez Saxonję.

Trzy batalijony ochotników Wiedeńskich w nadzwyczaj krótkim czasie na drodze wolnego werbunku zebrane zostały. J. C. M. mianował już dowódców: majora hr. Paar i podpułkownika hr. Auersberga—niższych zaś officerów mianuje miasto Wiedeń. Uzbrojenie batalijonów odbędzie się w Grazu, dokąd już odeszły. (*Neue Pr. Ztg.*)

DANJA.

Kopenhaga 16 maja. Król zatwierdził ze swéj strony postanowienie powzięte temi czasy w Hanowerze przez dowódców dziesiątego niemieckiego korpusu związkowego.— Konserwatyczna niegdyś *Kjöbenhawnpost* zamieniła się obecnie w *Kjobenhawns Ugeblad.* Redaktorem tego nowego dziennika jest pan Grüne.

(*Neue Preus. Zeitung.*)

EGIPT.

Kairo 30 kwietnia. W Alexandrji gdzie Wicekról chwilowo bawi, panuje pomiędzy armją wielkie wzburzenie: pomiędzy gwardją odkryto spisek przeciw Wice-królowi. Skutkiem onego były liczne bastonady, uwięzienia, a nawet jak mówią i wyroki śmierci. Said Pasza, który jak wiadomo, rozmiłowany był w swéj armji, miał rzecz tę głęboko wziąć do serca i stać się bardzo zamyślonym. Za przyczynę sprzysiężenia podają nieregularną wypłatę żołdu. (*Neu Pr. Ztg.*)

FRANCJA.

Paryż 18 maja. Z placu boju żadnych nie mamy wiadomości, jesteśmy w ciągłem oczekiwaniu.

Od kilku dni coraz nieprzyjaźniejszy ton dziennika angielskiego *Morning Herald* zwraca uwagę świata rządowego. Nikt wszakże nie daje wiary, aby istnieć miał zamiar zastąpienia lorda Derby przez lorda de Redcliffe; byłoby to w teraźniejszych okolicznościach zupełnem zerwaniem z Francją. Jaka może być jednak myśl ukryta gabinetu angielskiego, który przez swój organ w tak irytujący występuje sposób? Mówią, że lord Derby łudzi się marzeniem zbrojnéj interwencji Anglji, Prus i Związku Niemieckiego, aby po pierwszéj stoczonéj bitwie wstrzymać strony wojujące. Jest to powtarzamy marzenie, gdyż podobna interwencja mogłaby tylko nadać wojnie charakter powszechny.

— Świetny rezultat pożyczki 500 miljonowéj, w podziwienie wprawił zagranicę.

— W braku rzeczywistych wiadomości z placu boju, puszczają różne pogłoski o zamiarach Prus. Mówiono na giełdzie, że Prussy 200,000 armję postawić mają nad Renem; nie potrzebujemy dodawać, że to czysta bajeczka, a jedynym faktem jest to, że Prussy postanowiły uruchomić swe wojska. Xiąże rejent pruski pomimo licznych intryg poplecznikow Austrji, będzie tylko czuwał nad interessami *rzeczywiście niemieckiemi.*

— W kółkach tutejszych politycznych nie wątpią, że zmiana lub modyfikacja gabinetu angielskiego jest nieuchronną. Mówią, że lord Palmerston obejmie ster rządu. W każdym razie trudno zaprzeczyć, iż byłby to fakt wiele znaczący i nie małoby się przyczynił do złagodzenia dzisiejszego dość rozdrażnionego stanu rzeczy. P. Persigny posiadający sympatję wigów, przy objęciu przez nich władzy, wielce może być użyteczny. (*Le Nord.*)

HISZPANJA.

Madryt 5 maja. Wypowiedzenie wojny między Austrją, Francją i Piemontem, mimo spodziewania się podobnych rezultatów, zrobiło głębokie wrażenie na giełdę madrycką. Rząd rozkazał powiększyć naszą armją o 16,000 żołnierza. Liczba to dość ograniczona, ale kto zna jednak organizacją naszéj armji, domyśli się łatwo, iż podobne powiększenie będzie wystarczającem. Posiadamy bowiem 90,000 regularnego wojska wszelkiéj broni, do czego dodać należy 10,000 *guardios civiles*, 12,000 karabinierów i 50,000 ludzi rezerwy. Nadto posiadamy 30,000 korpus różnéj broni w koloniach. 16,000 powiększenia dotycze tylko niektóréj broni, piechota bowiem jest dostateczną. Posiadać przeto będziem armję złożoną z 180,000 ludzi znajdujących się w Europie i 30,000 znajdujących się w koloniach. Powiększenie o którem mowa, nastąpiło wskutek głosowania wszystkich przeciw pewnemu republikanowi, pragnącemu widzieć całą Europę zrewoltowaną. Marynarka także ma być powiększoną; zbudowano 27 łodzi kanonierskich w Anglji, które będąc początkowo przeznaczonemi dla Filipinów, pozostaną w Europie dla obrony wybrzeży. Jeśli zdołamy tym sposobem dowieść naszéj neutralności, wielce nas to zadowolni. Wiadomości dzienników angielskich, o związku naszym z Francją i o projektowanem wysłaniu posiłków Ludwikowi Napoleonowi, są prostą bajeczką, nieopierającą się na żadnéj podstawie. Blisko 200 Włochów pracujących tu przy kolejach żelaznych i t. p. robotach, porzucili takowe z powodu zamiarów udania się do ojczyzny, aby walczyć w szeregach narodowych; w każdym jednak razie postępek ten nie zrobił wiele smutku, byli to bowiem ludzie socjalnych zasad, przynoszący więcéj szkody jak pożytku. (*N. P. Z.*)

NIEMCY.

Czytamy w *Nowiniarzu Hamburskim:* Wolanoby pewno w Wiedniu widzieć Prussy i Niemcy zajmujące inne stanowisko. Tak jak niegdyś uważano tam posiadanie korony Cesarstwa Niemieckiego, jako środek poddania Niemiec pod wszystkie fazy, których celem był wzrost szczegółowéj potęgi Austrji, tak dzisiaj Niemcy w oczach polityki austrjackiéj nie mają innego posłannictwa, nad służenie wyłącznym Austrji interessom.

Wychodząc z tego stanowiska, zaczęto od pierwszych chwil zajścia z Piemontem i Francją męczyć w tym duchu prassę niemiecką, próbowano wszelkiemi sposobami obudzić uczucia przeszłości, zapalić narodową nienawiść przeciwko nowoczesnemu napoleonizmowi, i użyto wszelkiego wpływu, aby wywołać na swoją korzyść działanie.

Jednocześnie, poruszając sprężyny agitacji narodowéj i religijnéj, uciekano się także i do środków politycznych. Stronnictwu absolutnemu i związkowemu wystawiono Austrję jako jedyną tamę zdolną powstrzymać wszelką powódź liberalizmu i parlamentaryzmu jakiéj sprzyja obecny system w Prussach; wykazywano mu jakich straszliwych wypadało lękać się następstw, gdyby Austrja wyszła osłabioną z rozpoczętéj z wojny włoskiéj. A rozdrobnienie i rozczłonkowanie naszego kraju, równie jak smutne stosunki istniejące pomiędzy państwami drugiego a ostatniego rzędu, aż nadto sprzyjały téj agitacji.

Uzasadnione uczucie słabości wewnętrznéj i bezwładności, jakie ich drobny rozmiar i podział tym państwom nasuwa, kazało im exagerować niebezpieczeństwa mogące im zagrażać zewnątrz, a zabiegi Austrji wkrótce przyniosły swoje owoce. Udało się jéj w wielkiéj części kraju doprowadzić umysły do exaltacji febrycznéj i obudzić w nich wojenny przeciw Francji fanatyzm. To ślepe uczucie zaczęło pod pozorem patryotyzmu, wywoływać wzrastający z każdą chwilą terroryzm, popychać gwałtownie rządy niemieckie w wojnę na korzyść Austrji, nie pytając się o to, czy się to zgadza lub nie zgadza z interessem narodowym Niemiec.

Wszystkie te krzyki i hałasy nie zdołały przecież obałamucić Prus; stanowiska zajęte przez inne wielkie mocarstwa w obec wybuchłéj wojny, utwierdzają je jeszcze bardziéj w stanowisku roztropności i prawdziwego patryotyzmu. Anglja oświadczyła, iż chce być neutralną tak długo, dopóki na to pozwolą jéj interessa i okoliczności.

(*Le Nord.*)

PRUSSY.

Zabiegi Hannoweru względem sejmu Związkowego i płonne strachy małych państw Niemieckich, wywołane czem innem, a niżeli stanowiskiem zajętem przez Francją w obec Niemiec, dyktują *Gazecie Kolońskiéj* następny artykuł:

„Czego chce Hannower? Pochodu na Paryż? Czy za jego pierwszym wnioskiem pójdzie także wkrótce i drugi? Słyszymy wprawdzie po szynkowniach dzielnych a spokojnych mieszczan, nagłym zapalonych gniewem, wykrzykujących, iż armja niemiecka powinnaby bez wahania się iść na Paryż, odebrać Francji Alzację i Lotaryngję i wrócić nam *na zawsze* spokojność!

Wątpimy jednak, aby rząd hannowerski dał się uwodzić złudzeniom tych polityków kawiarnianych. Gdyż jeżeli się nie chcą powrócić do dosyć niebezpiecznych dziś zasad dawniejszych Niemcy nie mają żadnéj słusznéj i prawéj pobudki do wojny środek zresztą proponowany, im jest za bardzo ryzykowny. Zaczepna wojna Niemiec przeciwko Francji, wojna niewczesna i źle wymotywowana, byłaby najpewniejszą drogą do zgromadzenia wszystkich stronnictw około tronu Cesarza Napoleona. A gdyby nawet przechadzka do Paryża była tak łatwą i tak krótką jak wyobraża ją sobie twórcza myśl naszych mieszczan, obudzonych ze swéj apatji wojennemi zapałami, albo co jest podobniejszem do prawdy, gdyby cel ten osiągniętym być mógł po długich i krwawych wysileniach, jeszcze nie wywalczylibyśmy tego tak upragnionego *spokoju stanowczego.* Pod Karolem Xtym w roku 1828 i pod Ludwikiem Filipem w roku 1830, widoki na lewy brzeg Renu objawił się otwarciéj a niżeli za Napoleona IIIgo.

Zamiar ten niweczą: postęp cywilizacji i pomyślności ludów niemieckich, oraz wzrastająca potęga uczucia narodowego, ale nigdy zmiana dynastji, albo trzecie wkroczenie do Paryża. (*Le Nord.*)

WŁOCHY.

— Stan rzeczy się nie zmienił. Szeregi nieprzyjacielskie stają naprzeciw siebie, lecz nie chcą lub nie mogą spotkać się z sobą. Austrjacy zajmują teraz prawe brzegi rzeki Po między Pawją i Placenciją, w liczbie około 12,000. Nie wiedzą jeszcze z któréj strony będą atakowani, czy między Sesją i Tessynem, czy też w powyżéj wymienionem stanowisku. Według przypuszczenia opartego na warunkach miejscowości i zasadach strategji, niezawodnie w okolicach Pawji będzie miało miejsce ważniejsze starcie.

— Xiąże Napoleon urządził główną kwaterę piątego korpusu w Saint-Martin pod Genuą. — W dniu 14 b. m. niektóre pułki tego korpusu rozpoczęły poruszenia zaczepne i znajdowały się w dniu 16 b. m. w Ottane, mieście o trzy marsze odległem od Bobbio. Austrjacy zwracają się ku Placenciji. Xiąże codziennie spodziewa się przybycia nowych pułków, należących do jego korpusu.

Do przyczyn stawających na zawadzie rozpoczęciu zaczepnych działań przeciwko wojsku austrjackiemu, policzyć należy i te, że gwardja cesarska jeszcze nie przybyła na plac boju.

Szassery, któremi dowodzi jenerał Morris, onegdaj jeszcze byli spodziewani w głównéj kwaterze xięcia Napoleona.

Zresztą, nie należy zapominać, mówi *Pays,* że środek i koniec maja jest właśnie czasem silnych deszczów i powodzi. Temperatura obecna sprzyja topnieniu śniegów, do czego jeśli przyłączają się deszcze to w kilka godzin rzeki przybierają,

zalewając okoliczne doliny.

To jest właściwie główna przyczyna opóźnionych operacji wojennych. Plac boju znajduje się właśnie w jednéj z takich okolic Europy, gdzie liczne rzeki podsycają śniegi na wysokich górach będące.

— Oto jest jeden z faktów, świadczący o wyższości broni francuzkiéj nad nieprzyjacielską. Dwa bataljony strzelców pieszych, jeden francuzki, drugi austrjacki, spostrzegły się ze stron przeciwnych rzeki Po, i pomimo znacznéj odległości, zaczęły strzelać do siebie. Jakież było zdziwienie nieprzyjaciela, gdy się przekonał, że jego kule nawet nie dosięgają, tymczasem francuzkie uderzały jego żołnierzy z trafnością i siłą przerażającą. Cofnął się więc natychmiast, zostawiwszy na placu ze dwudziestu zabitych.

— Xięciu Modeny zachciało się odebrać miasta Massa i Karrara. Piszą w tym przedmiocie z Modeny, że pod dniem 12 maja dowódca Rabotti dowiedziawszy się, że wojska modeńskie zbliżają się do Karrary, wyszedł natychmiast na ich spotkanie, prowadząc z sobą wojska sardyńskie i ochotników zostających pod jego rozkazami. O czwartéj godzinie po południu żołnierze domu Este rozpoczęli strzelanie, które przez siedm godzin trwało. Xiążęce wojska zrejterowały się po gorącéj przeprawie, jenerał zaś Ribotti wszedł do Karrary, wyprawiwszy kolumnę ruchomą, aby miała oko na nieprzyjaciela. Z jednéj i drugiéj strony wielu było rannych, Sardyńczykowie jednak utrzymali się przy polu bitwy.

Turyn 16 maja. Wojska sardyńsko-francuzkie stanowczo zmieniły swą odporną na zaczepną rolę. W saméj rzeczy dziś rano armja sprzymierzona, podzielona na trzy korpusy, udała się w pochód ku Stradelli Buletyny jednak rządowe milczą w tym względzie, bo jakkolwiek król dozwala na ogłoszenie wiadomości o zaszłych wypadkach, to wszakże wszelkie doniesienia o poruszeniach wojsk surowo są zakazane.

Austrjacy zajmują kraj między Vercellą i Stradellą, uciski ich trochę się zmniejszyły, a nadużycia nie zamieszczane są w rozkazach dziennych. Trzeba bo téż przyznać, że w tych okolicach nic już wcale nie zostało do wzięcia. — W Lomeline i Verceli głód już zawitał. W Vercelli nie znajdzie ani jednego wołu, chociażby nie wiem jaką summę za niego dawał. Jenerałowie austrjaccy postępują sobie w zajętych prowincjach jak w zawojowanym kraju, wydając paszporta tak wewnątrz jak i za granicę. Kto się udaje do Lombardji, to otrzymuje paszport pierwszéj kategorji, a do Turynu lub daléj, drugiéj. Na czele tych paszportów czytamy napis: *Cesarstwo austrjackie, prowincja Sesia.*

W Intra i nad jeziorem Maggiore liczne poczynili rekwizycje w drzewie i postronkach. Austrjacy rozgłaszają wszędzie, że Francuzi nie przyszli Piemontczykom na pomoc.

Na zakończenie tych różnorodnych wiadomości z Włoch, podajemy następne wydarzenie malujące, jaki duch ożywia Piemontczyków. W czasie ostatnich rekonesansów pod Casale ubito konia pod pewnym bogatym Lombardczyku, który jako prosty żołnierz służy w wojsku Piemonckiem. Nazajutrz więc nie mógł do podobnéj wyprawy należeć dla braku konia. Różne robił znaczne ofiary kolegom, aby mu pozwolili konia, żaden nie chciał tego uczynić, aby tym sposobem nie pozbawiać się sposobności starcia z nieprzyjacielem.

(Ind. Belge i Le Nord.)

Telegramy.

Paryż 19 maja. Według prywatnych nadeszłych tu wiadomości, armja francuzka ma cierpieć niedostatek żywności. Wszystkim wojskowym piekarniom francuzkim polecono wygotowanie znacznej liczby sucharów.

Paryż 20 maja. Monitor ogłasza następującą depeszę, datowaną z Alessandrji 19 maja: »Cesarz wyznaczył stanowisko pierwszego i trzeciego korpusu w Tortonie i Ponte curone.

Dziś rano o godzinie 11 Austrjacy opuścili Vercellę i rzucają most na Sessji.«

Paryż 21 maja. Cesarz do Cesarzowéj: Alessandrja 21 maja. Niespodzianie 15,000 Austrjaków uderzyło na przednie straże korpusu marszałka Baraguay'a, odparci jednak zostali przez dywizję Foreya. Dywizja dzielnie się trzymała i po cztero-godzinnéj walce wioskę Montebello zabrała. Piemoncka konnica pod dowództwem jenerała Sonnez, szczególniejszą energją się odznaczyła. Dwustu Austrjaków wzięliśmy do niewoli, a między temi jednego pułkownika. Francuzi mają w zabitych i rannych 500 ludzi. Austrjacy od wczorajszego wieczora rejterują się.

Paryż 21 maja. (z rana). Według nadeszłych tu wiadomości z Livorno z dnia wczorajszego, 380 ludzi z 5go francuzkiego korpusu do tego miasta przybyło. Xiążę Napoleon w niedzielę tamże jest oczekiwany. Entuzjazm ludu jest wielki.

Bern 20 maja. po południu. Przez postanowienie Rady związkowéj, wywóz broni, oraz nagromadzanie jéj w bliskości granic włoskich, jak również zakupywanie jéj przez wychodźców, zakazane zostało. Wychodźcy i dezerterowie mają być wewnątrz kraju przewiezieni, wyjmują się od tego starcy, kobiety i chorzy. Ludziom zdolnym do noszenia broni, wzbrania się przejścia z jednego na drugie terrytorjum stron wojujących.

W Kantonie Tessyńskim liczba wychodźców ma zwiększać się.

Turyn 19 maja. Buletyn urzędowy brzmi jak następuje: Wczoraj wieczór oddział austrjacki posunął się do Capriasco pod San-Germano. Piemontczycy spodziewając się bitwy, oczekiwali nieprzyjaciela w San-Germano, lecz ten ostatni cofnął się do Vercelli.

Po cofnięciu się i ztamtąd Austrjaków, Piemontczycy zajęli Vercellę o w pół do piątéj po połud.

Londyn 19 maja. Times zawiadamia właścicieli okrętów handlowych, że przybycie okrętu do Francji z transportami zabronionemi przez ogłoszenie neutralności, pociągnie za sobą konfiskatę okrętu i uwięzienie podpisującego podobny kontrakt.

To postanowienie stosuje się i do towarów umieszczonych na okręcie przed ogłoszeniem neutralności.

Kwestja, czy węgiel jest uważany za kontrabandę wojenną, nie została jeszcze zadecydowaną przez rząd.

Daily News donosi, że Francja odrzuciła żądanie Anglji, by przedłożyła zwłokę w położeniu ambargo na okręty austrjackie.

Londyn 20 maja. Opinja publiczna jest poruszoną przez wieści obiegające o zamiarach polityki anglo-pruskiéj.

Morning Herald ogłasza nowy gwałtowny artykuł o Francji i Piemoncie.

Parlament zostanie otwartym 7 czerwca.

Londyn 20 maja. Ambassadorowie Francji i Austrji znajdowali się wczoraj na bankiecie danym przez lorda Malmesbury.

Mówiono, że rząd angielski zamierza wystąpić stanowczo z żądaniem od Hiszpanji zapłaty wierzytelności angielskich.

W Malcie znajduje się dziewiętnaście okrętów wojennych.

Rząd nie wydał jeszcze rezolucji w przedmiocie wyprowadzania węgla i zboża do Francji.

Wiedeń 19 maja. Wszystkie podatki zwyczajne i nadzwyczajne zostały powiększone, z wyjątkiem monopolu tabacznego i prawa celnego. *Gazeta Wiedeńska* zapewnia, że już ostatni raz użyto środków tego rodzaju.

Wiedeń 20 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Agram, Ban Jellaczyc tamże dzisiejszéj nocy umarł.

Arcy-xiąże Max z Raguzy do Spignore powrócił.

Stan zdrowia cesarskiéj eskadry jest wyborny.

(Schles. Zeit., Le Nord, Ind. Belge. i N. P. Z.)

ODPOWIEDŹ
na przegląd poezji Edmunda Wasilewskiego, umieszczony w Gazecie Warszawskiéj.

(Dokończenie).

(Patrz Nr Kroniki 135.)

Gdyby przyszło rozbierać szczegółowo, zkąd powstała poezja, i gdzie najwięksi poeci czerpali swoje natchnienia, nietrudno byłoby wykazać, że miłość głównym była tu pierwiastkiem, a miłość nieszczęśliwa stworzyła największe arcydzieła poetyczne. Ażeby zaś dać tylko próbkę opinji najzawołańszych w tym względzie krytyków, posłuchajmy co utrzymuje Gustaw Planche w artykule swoim o Petrarce napisanym: „Petrarka (powiada on), wywarł ogromny wpływ na nauki i literaturę swojego czasu. Miał udział w ważniejszych sprawach swéj ojczyzny i używany był do najważniejszych missji; w listach swych do cesarza, papieży i potężnych xiążąt Włoch pisywanych, odzywał się otwarcie i wymownie, o najwyższych kwestjach politycznych i dyplomatycznych z rzadką przenikliwością rozstrzygał najtrudniejsze prawne i filozoficzne zadania, a tymczasem imię jego od pięciu wieków tak głośne i wsławione, byłoby dziś prawie zapomniane, gdyby nie kochał, gdyby nie wsławił swéj miłości i gdyby jéj przedmiotu nie opiewał tak wzniośle i szlachetnie.

Kłótnie cesarstwa z papieztwem. Gwelfy i Gibeliny, zajmują tylko uczonych; lecz miłość Petrarki dla Laury, sonety i canzony, w których opisuje *wszystkie wrażenia, wszystkie cierpienia miłości*, wieczystą zachowały młodość.“

Następnie mówi Planche: „Czytając Canzioniere, mimowolnie nasuwa się pytanie, ‚czy gdyby Petrarka szczęśliwym był w miłości, czyli szczęście natchnęłoby go tak cudną jak nieszczęście poezją? Trudno jest odpowiedzieć na tak drażliwe pytanie.“ I prawda, Planche ma zupełną słuszność, bo nieszczęście posiada niewypowiedziany urok poezji — nieszczęście wielu genialnych stworzyło poetów, a dziś wiadomo jest każdemu, pod jakim wpływem napisane były Dziady, gdzie wielki misrz tak cudnie wypowiedział całą rozpacz swéj duszy. Wiadomém jest dziś, że lutnia jego umilkła na zawsze wtedy, gdy czas i inne stosunki zagoiły bolesne rany przez miłość nieszczęśliwą zadane.

Czyliż należy przytaczać inne jeszcze przykłady? czyż Faust Goetego nie był napisany pod wpływem niefortunnych przygód miłosnych poety? Czyż Cyganie Puszkina, ta cudna perła poezji, nie jest streszczeniem własnéj przygody autora? Czyż należy przypomnieć naszego Karpińskiego, Kniaźnina i tylu innych?—Za prawdę, jest to zbytecznem, a lekkomyślność z jaką szanowni recenzenci, objawiają swoje opinje, zadziwia tylko, ale bynajmniéj wpłynąć nie może ani na kierunek poezji w literaturze naszéj, ani na stłumienie natchnienia poety, gdyby z téj strony objawić się potrzebowało.

P. S. zarzucając Wasilewskiemu niewłaściwość wyrazów, i dziwactwo formy, miał zupełną słuszność — utwory Wasilewskiego, nie mają tego wyrobienia pod względem zewnętrznym, jakie cechują utwory mistrzów; tę wadę wytknąć należało, ażeby przez tollerowanie nie stała się powszechną, o co teraz nie trudno u poczynających poetów; ale prawdą jest także, iż zarzucane słusznie Wasilewskiemu uchybienia, są wyjątkowe, i że wielu jego drobniejszych utworów, widocznie napisanych w samych początkach poetyckiego zawodu, nie należało wcale w nowém zamieszczać wydaniu, przez co zyskałaby i poezja i autor i czytelnicy.

P. S. utrzymuje stanowczo, że Wasilewski jest widocznie naśladowcą Mickiewicza; niezauważywszy tego poprzednio, przejrzałem raz jeszcze z największą uwagą poezje Wasilewskiego, i o to znajduję wiersz pod tytułem: „*Rozpacz*“ widocznie naśladujący pewien ustęp Dziadów i niektóre sonety, przypominające bardzo Mickiewicza; więcéj nic zgoła, chyba to zresztą że obadwa najwięcéj o miłości pisali. Ale czyliż niewiadomo, że i Mickiewicz naśladował Trębeckiego i czyż dla tego możnaby go uważać za naśladowcę Trębeckiego? Wasilewski nie pisał ani ballad, ani poematów na rozmiar i podobieństwo Mickiewicza; w drobniejszych utworach pełnych rzewności i uczucia, nie myślał bez wątpienia o naśladowaniu kogokolwiek, albowiem są to skargi pełne najżywszéj boleści, jakie prócz Dziadów, nie cechują bynajmniéj utworów wielkiego mistrza. Dla tego zdaje mi się, że Wasilewskiego nie należy uważać za widocznego naśladowcę Mickiewicza, albowiem posiadał talent znamienity, który w dalszém rozwinięciu, lubo nie wyrobił jeszcze sobie odrębnéj samoistnéj cechy, niezawodnie by to jednak nastąpiło, gdyby przedwczesny zgon nie przeciął był pasma życia poety,

Pomimo wszystkich zarzutów jakie Wasilewskiemu uczynićby można, poezje jego, mają prawdziwą wartość swoją, bo jest w nich głębokie i niekłamane uczucie i w każdem sercu oddźwięk znajdą. P. S. utrzymuje, że naród ukształciwszy smak swój na dziełach Mickiewicza, Słowackiego i na utworach takich poetów jak Pol i Lenartowicz, stał się bardziéj wymagającym, i surowszym na utwory poetyczne pogląda okiem. — Tu muszę wypowiedzieć kilka myśli, które już dawno wypowiedziane być powinny, ale ci którzy mają do tego prawo milczą, niektórzy zaś odzywali się już lecz nie śmiało, chociaż opnija pubiiczna powinna była dodać im odwagi. Oto publicystyka nie idzie u nas w parze z opinją narodu, naród

wyrabia w sobie zupełnie inny sąd w przedmiotach ogół obchodzących, organa zaś perjodyczne, głoszą zupełnie inne zasady i opinje, ulegając różnym wpływom koteryjnym lub propagując osobiste przekonania redakcji. Gdziekolwiek się zwrócim, słyszymy zdania palne trafności i prawdy, objawione bezstronnie, lecz ustnie, w różnych przedmiotach sztuk pięknych, gdy tym czasem artykuły krytyczne ogłaszane po pismach perjodycznych, stanowią zupełnie inny świat mniemań, będący w zupełnym antaganizmie z opinją publiczną ustnie objawianą. Panowie ci utworzyli sobie bożyszcza, którym ciągle kadzidła palą i pokłony biją ani obejrzawszy się do koła siebie, w tem najzupełniejszem przekonaniu, że wszyscy co do nogi, tak samo jak i oni robią.

Nie było tu mowy nigdy o sumiennym rozbiorze o wykazaniu dobréj, lecz i ujemnéj strony uwielbianego przedmiotu; gdzie tam! ślepe, bezwarunkowe uwielbienie, przeciwko któremu nikt nie ma odwagi odezwać się głośno, gdyż odezwać się tak, byłoby to jak powiedział Bajron a powtórzył Mickiewicz, „rozprawiać w meczecie Sofijskim w Konstantynopolu o niedorzeczności mahometańskiéj wiary, spuszczając się na światło i tolerancją ulemów.“ Takim sposobem urosły olbrzymie powagi w różnych gałęziach literatury nadobnéj, przeciwko którym wystąpić mogą tylko ci bezkarnie, co takie położyli w literaturze zasługi jakie położył Mickiewicz, w chwili ogłoszenia swéj rozprawy o krytykach i recenzentach Warszawskich.

Pozostawmy ich więc w tem lubem upojeniu, a zapytajmy się dla czego p. S. nie wyraził się raczéj: „naród wykształcony na dziełach Mickiewicza i utworach takich poetów jak Malczewski, Korsak, Odyniec, Chodźko, Zaleski, Olizarowski, Goszczyński, Kraszewski, na wybornych tłómaczeniach arcydzieł cudzoziemskich poetów, głównie przez Odyńca dokonanych?“ Czyby to nie było daleko sprawiedliwiéj? Boże mnie uchowaj, ażebym śmiał w czemkolwiek uwłaczać, zasługom Lenartowicza i Pola, lecz naród właśnie wykształcony na utworach wymienionych przezemnie poetów, na utwory dwóch ostatnich surowszem pogląda okiem. Pol jest mistrzem obrazowości, przeszłość pod piórem jego, jakby zaklęta za uderzeniem czarodziejskiéj laski, i stawa żywa przed naszemi oczyma. Pol więc jest tylko malarzem historycznym, ale zawołanym mistrzem, język jego jędrny, szorstki, odpowiedni charakterowi i mowie naszéj dawnéj szlachty, jest jednak cokolwiek manierowy, co bynajmniéj nie ujmuje wartości dziełom jego. Gdyby Pol pisał prozą, pisma jego pozostałyby tem czem są dziś napisane wierszem, i jako obrazy przeszłości z mistrzowskim talentem przedstawianéj, zapewniłyby mu zawsze wysokie stanowisko w literaturze naszéj, jakie obecnie zajmuje. Napisane wierszem, zjednały mu tytuł poety, który jeżeli przez opinją publiczną pozostawiony mu będzie, to tylko ze względu na dzieła takie dzieła jak Mohort, Wit Stwosz.

Lenartowicz nic dotąd nie utworzył genjalnego— drobniejsze jego poezje, napisane płynnym, potoczystym wierszem, tchną żywą sympatją do tego co nasze, ludowe i wiejskie; — uczucie religijne, stanowi zywioł przeważny w utworach tego pisarza; łagodność, spokój i wiara, są zwyczajną ich cechą. W poezjach Lenartowicza, nie znajdziesz nigdzie głębokich uczuć serca, walk namiętności, dotkliwych cierpień duszy ani objawów szczęścia, jest on cichy i spokojny, myśl jego nie sięga po nad zakres prostej wiary ludu: — w poematach jego „Zachwycenie, Błogosławiona,“ osnowanych na tle pietyzmu ludowego tenże sam przebija się charakter.

Otóż Wasilewski jako poeta, cokolwiek niesprawiedliwie przez p. S. oceniony tu został, bo jeżeli pod względem formy, i, że się tak wyrażę, mechanizmu, Pol i Lenartowicz niezaprzeczenie wyżéj stoją od Wasilewskiego, i jeżeli Pol w swoim odrębnym rodzaju jest mistrzem, jakim Wasilewski nigdy być nie mógł, bo w tym rodzaju nie pisał; to jako poeta w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie jest od nich niższy i tak niepodobnych poetów, jak Wasilewski i Pol, nie należało nawet porównywać. Porównanie zaś Wasilewskiego z Lenartowiczem nie może wypaść na niekorzyść Wasilewskiego; bo jeżeli przez poezję mamy rozumieć to, co nam zaprodukowali, Dante, Petrarka, Tasso, Szyller, Goete, Bajron, Wordsworth, Mickiewicz, Malczeski, Puszkin, Lermontow, Wiktor Hugo, Alfred Musset i t. d., to wypadnie, że gdyby Wasilewski nie napisał nic więcéj jak tylko: Dziecko szału, Dzwonek kapucynów, Wiązanie Anielce, już byłby nieporównanie większym poetą od Lenartowicza.

Niedoskonałość więc formy, jest tylko główną wadą Wasilewskiego, ale głęboko poetycznéj duszy zaprzeczyć mu niepodobna; gdyby Wasilewski żył dłużéj, niezaprzeczenie stał by się znakomitym wieszczem, bo serce, zapał i talent posiadał, a doskonałość zewnętrzna, jest dziełem czasu i pracy. Najwięksi mistrze nie byli wolni od usterek form i stylu, na dowód czego mamy wielkie wskazać tu imiona—ale wielcy mistrze byli ludźmi a errare humanum est; trudno więc być bez zarzutu.

Wasilewski był prawdziwie nieszczęśliwym i o tem wiem z pewnością, niesłusznie mu p. S. łzy jego wyrzuca; zarzutów innych nie mam mu za złe, tylko czytatąc zakończenie w mowie będącego artykułu o Wasilewskim, gdzie p. S. powiada: „uznajemy w nim poetę“ zdało mi się, że słyszę kogoś w dzień jasny i pogodny, wyrażającego się: „przyznaję, że dziś słońce świeci.“

J. Krasuski.

NIEKTÓRZY DAWNIEJSI LITERACI,

oraz dzieła ich dotyczące Polski,

przez *A. K.*

Józef Willichiusz ma słuszne prawo do pamięci i wdzięczności polaków za swe ciekawe opisy dotyczące badań historji naturalnéj w Polsce.— Urodzony w *Ressel* w Prussach (nie ma kiedy), poświęcił się zawodowi lekarskiemu ukończywszy nauki w słynnym podówczas *Frankfurckim* uniwersytecie nad *Odrą*, gdzie się był głównie za staraniem biskupa z Lebus Grzegorza *Blumenthal* swego dobrodzieja dostał. Za radą nawet tego dostojnego prałata późniéj *Willichiusz* pojechał do Krakowa, do tamecznéj bardzo już głośnéj na całą Europę Akademji. Przyjęty tu uprzejmie przez Seweryna *Bonera* zapoznał się w krótce z słynnym doktorem Anzelmem *Ephorinus*, z którym zabrawszy ścisłe stosunki przyjaźni udali się w podróż naukową do Wieliczki i Bochni. Willichiusz, obejrzawszy te bogate i nieprzebrane pokłady soli z wielką dokładnością i skwapliwością, wydał w r. 1543 rozprawy swe pod tytułem: *Julianis Cracovianis observatio*, przypisane *Bonerowi*, dla którego zawsze miał wiele wdzięczności i szacunku.

Praca ta jego literacka dosyć obszerna, daje poznać dokładnie wnętrza kopalni, sposoby spuszczania się do nich, wydobywania soli, jéj gatunki i przymioty rozliczne dla sztuki lekarskiéj użyteczne, a we wszystkiem znać znakomitego badacza i biegłego chemika, którego zdania spóźniejszemi prawie w zupełności były zgodne. Nawet uprzedził o wiele swych następców podając do wiadomości ogółu, że we wnętrzach kopalni nie jest rzadką osobliwością natrafić na *szkielety* różnych kształtów jeszcze przedpotopowych. *Willichiusz* wydał oprócz tego drugie dziełko pod tytułem *Dialogi Salinares*, którego niewiadomo gdzie szukać?

Joachim Watt pochodzący ze znakomitéj szwajcarskiéj familji, należy do liczby geografów XVI wieku, którzy pisali o Polsce.

Jego *Kommentarze o Pomponjuszu Meli* dotyczą także Polski. Nie odznacza się on wszakże wielką erudycją, wywodzi np. początek *Sarmatów* do *Germanów*, a na poparcie tego twierdzenia przytacza: „że obyczaje polaków zanadto są łagodne, aby szczep ten uważać można za plemie barbarzyńskich Scytów.“ Te i tym podobne absurda nie ugruntowane na żadnych przekonywających dowodach, nie zasługują nawet na uwagę. Z notat Watta uczyniemy tu wzmiankę o Tatarach, o których mówi: „że na dworze Zygmunta utrzymywani byli tatarzy, dla których zwykłém pożywieniem padlina końska. Razu jednego kiedy w zwierzyńcu królewskim zdechł lew: tatarzy ci z mięsa jego wyprawili sobie sutą ucztę, na któréj i ja w towarzystwie kilku innych osób znajdowaliśmy się.“

Watt wiedziony ciekawością, opatrzywszy się w list otwarty od Jana Bonera, udał się do Bochni, i tu podejmowany był wielką gościnnością przez Jana *Oleśnickiego* kierującego temi kopalniami. Tenże *Oleśnicki* między innemi ciekawościami, przedstawił mu jakiegoś *Scyta*, który na dużym instrumencie, (niewymienia jakiego rodzaju) odegrał przed niemi wiele pieśni sarmackich, Scyt ten, mówi: „więcéj lubił ciemości nocy jak światło dzienne, a zwykłem jego pożywieniem były psy, koty i inne zwierzęta zdechłe, których wyszukiwał po gnojowiskach.“ Opisy Watta w ogóle znamionują więcéj ciekawego i łatwowiernego człowieka, jak uczonego badacza.

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska donosi o wyjściu z druku w Petersburgu *Farmakognozji* Juljana Tappa, prof. tamecznéj akademji medyko-chirurgicznéj. Dzieło to podług zdania recenzentów ma być znakomite, a terminologja w niem jest nietylko rossyjska, ale dodane są nazwiska polskie, niemieckie i francuzkie. — W Montpellier wyszła praca lekarska Dra Felixa Michałowskiego: *De quelques difficultés relatives aux théories actuelles de la circulation.*—W Berlinie nakładem Schlessingera ma wyjść w języku polskim z przedmową Fontany i w przekładzie niemieckim Ferdynanda Gumperta, *Zbiór śpiewów polskich* Fr. Chopina. Op. 74.

Korrespondent paryzki *Gazety Codziennéj* opisuje wyjście wojska na wojnę i odjazd Cesarza, oraz przytacza ustęp z listu p. Legouvé, członka akademji, który dał hasło do składek na wyprawianie na wojnę Piemontczyków zamieszkałych we Francji, a nie mających za co powrócić do swojego kraju. Dante, Petrarka, Tasso, Ariost, Boccacio, Rafael, Michał Anioł, Machiavel, Vico, Kolumb, Galileusz, Rossini i Napoleon, stanowią świetny szereg ludzi, których wydały Włochy, a z których każdy był pierwszą potęgą w swoim zawodzie. P. Legouvé w wymowny sposób przypomina te wielkie imiona dające włochom prawo do współczucia i sławy.—W końcu korrespondent pisze o najświeższych romansach George Sand i i Paula Musseta, z których ostatni, jak wiadomo, gwałtownie wystąpił przeciw autorce *Lelji* za przedstawienie, wprawdzie pod dość przezroczystą osłoną, jéj niewyłącznie literackich stosunków z Alfredem de Musset.

W *Kurjerze* czytamy, że „upływa za kilka dni maj, ale to nie przeszkadza i w czerwcu *czynienia* rannych przechadzek“, a daléj dla wierzących że fortunny na loterji numer wyrachować sobie można, ogłasza się ktoś z obliczeniami pomocniczemi a to w sposób następujący: „W powołaniu się na ogłoszenie dawniéj zamieszczone, uwiadamia się amatorów i grających w loterję, że rozgatunkowanie tabell, z wyjaśnieniem pod każdym numerem wiele (miało być *ile*) razy wyszedł i jaka wygrana padła na niego i t. p. wiadomości, które nie są pozbawione interesu, gdyż grający za pomocą tych objaśnień może poznać własność szczęśliwą losu.“ Nie dziwi nas wcale budowa tego nieskończonego perjodu, bo o rzeczy niedorzecznéj nie można pisać dorzecznie.

Warschauer Zeitung zamieszcza artykuł o literaturze niemieckiéj.

DONIESIENIA.

W dniu 15 (27) maja r. b., o godzinie 10éj z rana, w składach rzeczy komisorjatskich w mieście Warszawie, pod zarządem urzędnika radzcy dworu Koszelewa zamieszkałego w Ludwisarni zostających, odbywać się będzie sprzedaż przez publiczną licytację niezdatnych do użycia bagaży, uprzęży końskich, i t. p. przedmiotów, pozostałych po zniesionym ruchomym szpitalu przy głównéj kwaterze armii będącym. Życzący uczestniczyć w tejże licytacji, zechcą się zgłosić w miejscu i czasie wyżéj wskazanym. — (2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Dąbski Stefan ob. z Bierzwienny nr 625.—Klimkowski Józef ob. z Biały dolnéj nr 273 — Moszczeński Konstanty ob. z Klonówka nr 556.—Okęcki Stanisław ob. z Babska nr 625 — Pruszak Juljan oby. z Kunska nr 584.—Zawistowski Lucjan ob. z Grodna nr 634.— Xiężniczka Czetwertyńska Marja frejlina Ich CESARSKICH MOSCI i xiążę Czetwertyński Włodzimierz dymisjonowany sztabs-rotmistrz z Paryża nr 414.— Grabowski Włodzimier ob. z Paryża nr 601.— Przezdziecki Alexander ob. z Paryża nr 471.—Wolf Maxymiljan doktór z Turynu nr 955.— Zamojski Stanisław hrabia Drezna nr 1245.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Baliński Tadeusz ob. do Raciąża.—Dobrowolski Juljan ob. do Białobrzeg.—Lazecki Antoni ob. do Radoszyc.—Męczyński Jan ob. do Żytomierza. — Wodzyński Władysław ob. do Stępowa.— Zabłocki Józef ob. do Świniar.—Rembieliński Alexander inżenier do Wrocławia.

TEATR WIELKI. Dziś: Balet *Marco Spada.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Szlachectwo duszy.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 20ty.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 12 (24) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*